

«sześciu tysięcy ludzi wyborowego woyska miało wsiadać na okręty, przyczem pokładano ufność, w współdziałaniu mieszkańców Lizbony, którzy przez wymuszone pożyczki i wszelkiego rodzaju uciśnienia zniechęceni być mają. Prywatne listy wystawiają także gorliwość milicyi i ochotników jako ostrygłą, i mniemają, że woysko Don Miguela długo się ntrzymać nie może, że wkrótce do nas przejdzie. Lecz jak się tylko z pewnością dowiedziano, że ataku przeciw Lizbonie zaniechano, a zamiast tego lądowanie na brzegach Algarbii postanowiono, obawiają się wszyscy niepomysłnych rezultatów. Skoro więc zaniechano wykonać atak stanowczy, nie zdziałała ta wyprawa nawet potrzebnej dywersyi, nie zmusi ona Don Miguela ani do odrywania woyska swego z pod Oporto, ani też do osłabienia załogi lizbońskiej, ma on albowiem znaczną siłę w Alemtejo i w warowni Elvas; a chociaż to woysko nie jest doskonale wyćwiczone, przecież przewyższająca liczba, a bardziej jeszcze fanatyzm, mogłyby się stać dostatecznymi do bronięcia tych prowincyj od napadu nieprzyjacielskiego.

Dowiadujemy się, iż Don Pedro, postanowił wszystkie porty Don Miguela ogłosić w stanie oblężenia. — Pomiędzy Miguelistami daje się postrzegać wielkie poruszenie. Mówią; że Villa-Nova ma być bardzo słabo obsadzona, ponieważ wiele woyska wyprawiono ku brzegom.

Don Pedro zakupił wielką liczbę rac palnych. Don Miguel znajduje się jeszcze zawsze w swej głównej kwaterze w Quinta de Piedra.

Gazeta angielska *Times* zawiera następujące uwagi nad wyprawą z Oporto: »Pierwszy plan, a nawet najrozumniwszy, był za wysłaniem korpusu woyska w okolice Lizbony, by przedsięwziąć nagłe uderzenie i opanowanie miasta. Drugi, za którym obstawiał major jeneralny, był ten, aby w masie uderzyć na oblegających, przełamać ich szeregi, i wprost maszerować do Lizbony; nakoniec doradzili inni, wysłać oddział partyzantów do Algarbii, gdzie się miał połączyć z wychodcami hiszpańskimi, aby tym sposobem postawić miguelistów pomiędzy dwoma korpusami woyska konstytucyjnego. Tego ostatniego planu chwycił się Don Pedro. Musimy tylko ubolewać nad jego charakte-

rem, który mu niedozwala posłuchać dobrej rady prawdziwych swych przyjaciół. — Don Pedro utracił już przez to Brazylią; czyliż przybył po to do Portugalii, aby sprawie Donny Maryi przyspieszył upadek?

Dziennik londyński *Standard* donosi pod d. 6 lipca, co następuje: »Mamy urzędowe pisma pod ręką, donoszące o wzięciu pedroistówskiego okrętu, który płynął pod banderą angielską i przez gubernatora portu *Peniche* na wysokości onegoż zabranym został. Okręt ten nazywał się *Eugenia*, był pod dowództwem Jerzego Wilsona, uzbrojony w 13 dział. Zamiarem jego było połączyć się z wyprawą Don Pedra do Algarbii. Imiona reszty officerów okrętu, ile nam się dało odcyfrować z raportu portugalskiego są: Andrew Anderson, G. Fitch, G. Samuel Swind, John Grey Woodward, porucznicy; Hamilton, Alchson, (Acheson?) chirurg; — John Fisher urzędnik żywności; prostych żołnierzy 90. Jeńcy opowiadali gubernatorowi portu *Peniche*, że dwa inne daleko większe okręty, były w pogotowiu do wypłynienia z Anglii, dla połączenia się z wyprawą. Jestże to neutralność angielska, kreskowaniem izby niższej, i mową od tronu zaręczona?

Gazeta Madrycka (*Gaceta de Madrid*) z dnia 24 czerwca, niepomysłne zawiera wiadomości o powyższej wyprawie do Algarbii, która opuściła Oporto 24 czerwca i wylądowała pomiędzy *Cacella* i *Mondegardo*, w 3000 ludzi pod jenerałem Villafior, na punkcie zupełnie nieobronnym. Po swoim wylądowaniu woysko to, udało się w marsz ku Taviza. Próbowala ona na kilku innych punktach, czy jej się nieuda wylądować, lecz znajdując wszędzie woysko i mieszkańców gotowych na swe przyjęcie, musiała się puścić daley, aż na ten punkt odległy, który jej żadnych nieobiecuje korzyści. Rząd wysłał natychmiast 5000 woyska przeciw tym rokoszanom; wszyscy ochotnicy królewscy i mieszkańcy Algarbii, spieszą na ich odparcie. Część osady lizbońskiej 10,000 ludzi wynosząca, natychmiast wyrusza ze stolicy, ażeby na przypadek, gdy nieprzyjaciół osmieli się w kierunku jej postępować, zayść mu drogę skutecznie. — Xiążę Cadawal mustrował to woysko, które równie jak mieszkańcy Lizbony i ochotnicy królewscy, pragną walczyć za ukochanego monarchę Don Miguela I. i niepodległość Portugalii. Wszyscy tam pragną niecierpli-